

**Ceny Kurjera**

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja** lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy** w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

<p>Ezymsko-katolickie: Dziś: Kleofasa. Jutro: Cypryana. Pojutrze: Kosmy i Dam.</p>	<p>Grecko-katolickie: N. 16. po Sosz. Wozn. cz. kresta. Nykyty.</p>	<p><b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA</b> przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p><b>KALENDARZ MYSLIWSKI.</b> Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, słonki, jarząbki, głuszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 5 g. 57 m. Zachód „ o 5 g. 46 m. Barometr 765. Pogoda.</p>
--	---	--	---	---

**Powszechna wystawa krajowa.**

Kemitet główny powszechnej wystawy krajowej r. 1894 zbiera się dziś o godz. 10. w sali ratuszowej.

Za wypróbowaniem, pełnem energii i patriotyzmem przywództwem ks. Adama Sapiehy ma stać się kraj do apelu i przedstawić innym krajom monarchji i zagranicy to, co w ostatnich latach pracą swą w dziedzinie ducha i w dziedzinie materialnej wytworzył.

W stuletnią rocznicę powstania Kościuszki, po dniach niedoli, po ciężkich pogromach, znalazło się niemal 30 lat spokojnego rozwoju, stosowna więc pora, aby, reasumując objawy tego rozwoju, które znalazły już swój wyraz w częściowych wystawach lwowskiej (1877) i krakowskiej (1887), urządzić wystawę powszechną, powołać do niej wszystkich, wielkich i małych, a zdawszy sobie sprawę, jak naród z chwil pokoju korzystał, sprawdzić błędy i usterki i wytknąć sobie program tem wydatniejszej pracy na przyszłość.

W dniu 29. czerwca br. podniesiono myśl wystawy powszechnej na r. 1894 z niezwykłym zapalem i poruczono wybranej wtedy komisji organizacyjnej, aby plan dalszego działania obmyśliła.

Komisja przedstawi dziś ogólnemu zebraniu zaproszonych to, co uczyniła. Rozesławszy około tysiąc zaproszeń po całym kraju zyskała już około 70.000 zł. subskrypcji na fundusz przyszłej wystawy i wypracowała regulamin, który ramy jej obejmuje. Ma być zatem wybrany komitet wykonawczy, mają być mianowani prezydenci honorowi, zebranie pomyśli wreszcie i o protektoracie, któryby, podobnie jak wystawie czeskiej w Pradze, nadał i naszej wystawie znaczenia w obec całego państwa i zagranicy.

Liczymy na to, że wpływem dzisiejszego zebrania będzie poruczenie dalszej akcji ludziom zdolnym i sprężystym, reprezentującym wszystkie warstwy i stronnictwa, i że wystawa, mająca być powszechną, nie będzie schlebiała żadnym koteryjnym pragnieniom i kierunkom, lecz zdoła się wnieść na te wyżyny, z których cały kraj, wszystkie jego prądy, potrzeby i zdobycze, jasnym rozumem i gorącą miłością się obejmuje.

Z tego stanowiska wychodząc, witamy to pierwsze urzędowe zebranie komitetu głównego i życzymy mu szczęścia w dalszych pracach.

**Sprawa tuczempaska.**

Nieprzyjemna i nadzwyczaj niestrawna historia przejścia mieszkańców gminy Tuczemp z obrz. grk. na rz. kat. jeszcze się nie skończyła.

D. 20. bm. było 6 gospodarzy z tej wsi u gr. kat. biskupa przemyskiego Pełesza, prosząc go, by im wolno było zostać się przy obrzędku ruskim i zapewniając, że jeżeli nie będzie za to żadnej kary, którą ich straszą agitatorowie łacińscy, to wszyscy tuczempianie gotowi są powrócić na łono kościoła gr. kat. Równocześnie miał biskup Pełesz otrzymać z Rzymu zawiadomienie, że papież nie pozwala Tuczempianom przejść na obrządek łaciński i polecił konsystorzowi łacińskiemu, by wszystkich Tuczempian, których nieprawie przeciagnięto na obrządek łaciński, zwrócono na powrót na obrz. grecki i że papież nakazuje księżom łacińskim, by w tej sprawie więcej nie robili matactwa. Wynikałoby stąd, że wiadomość jakoby

z Rzymu nadeszło pozwolenie przyjęcia Tuczempian na obrz. łac., była prostą pia fraus, urządzoną przez tych, komu na tem zależało. Dalej w liście z Rzymu ma być i ten dodatek, by dotychczasowego proboszcza Tuczemp, ks. Barnowicza, usunięto z parafji tuczempskiej, a nadano tam innego proboszcza. *Diło* dowiadyuje się, że ks. Barnowicz miał już z konsystorza otrzymać wezwanie, by się podał na inną parafję.

**Jeszcze Warszawa o Lenderbankowiczach i Schmicie.**

Wiedeński korespondent *Kurjera Codziennego* pisze:

Rezultat moralny i finansowy jest już wszystkim wiadomy, przynosi on same minusy; pominiawszy straty materialne (do 40.000 złr.), żałować należy, że *tak mi zernie zaprezentowaliśmy obcym naszą muzykę.*

Jak można było do ostatniej chwili bałamucić opinię najpiękniejszemi i przesadnemi obietnicami, kiedy było wiadomem, że ani Reszkowie, ani Kochańska spiewać w „Halce“ nie będą i ani myślą uczyć się partyji. Hr. Roman Potocki przestrzegał pp. Cieszkowskiego i Szczepańskiego, że lepiej zaniechać przedstawień, aniżeli *narażać się na fiasco*, i że wskutek odmowy Reszków i Kochańskiej komitet woli stracić 16.000 złr., które już wydał na kostjmy i chóry, aniżeli ponieść dalsze koszty na niepewne powodzenie.

Tak radzili wszyscy, którzy *nie bardzo ufali siłom lwowskiej operetki.* Pp. Cieszkowski i Szczepański postanowili jednak wytrwać do końca i w dalszym ciągu pojawiały się pełne przesady komunikaty w pismach krajowych i wiedeńskich, cuda głoszące o przygotowaniu do polskich przedstawień i dopiero na czternaście dni przed pierwszym przedstawieniem „Halki“, ukazał się w pismach krakowskich telegram z Wiednia, że „gwiazdy“ nie będą brały udziału w „Halce“. Były to *czyste drwiny z opinii publicznej*, które stanowią najcięższą winę organizatorów tych *niefortunnych przedstawień*, bo nie należało nikogo ludzi i bałamucić obietnicami, trudnemi do przeprowadzenia.

*Bałamucono i blagowano do ostatniej chwili, nawet najfatalniejszą próbę z „Halki“, przedstawiono w dziennikach jako doskonałość* — próbę, na której *orkiestra wystawowa*, złożona zresztą z wybornych członków, *nie mogła sobie dać rady z partyturą „Halki“.*

Nie winimy artystów opery lwowskiej, ci spełniali swoje zadanie sumiennie, jak zresztą mogli; że nie stanęli na wysokości zadania, to trudno — należy im się nawet pewne uznanie za wielce staranną *pracę, która jednak poszła na marne*; „Halca“ i „Straszny Dwór“ w ich interpretacji, nie wyszły po za ramy *przyzwoitej mierności*, ale te „Krakowiaki i Górale“! Jak można było w program widowisk wsuwać ten nieskończenie długi akt, pełen moralów, naiwnych kulepów, których jeszcze p. Szczepański hojną ręką dosypał — i z tym tańcem góralskim, cyrk przypominającym“

Warszawskie *Echo* muzyczne i teatralne pisze: „Po zamputowanym i uleczonym bez animuszu „Straszny Dwór“ przyszedł Kurpiński, nie już obcięty i przez wprawny ołówek skondensowany, ale wprost zmasakrowany przez słađe, mniej niż trzeciorzędne siły operetki lwowskiej. Proszę wyobrazić sobie: krzykliwą, ogródkową dykcję, w złym gatunku humor, trywialne skoki parobezaków, a obraz „powodzenia“ „Krakowiaków“ przedstawi się oczom i uszom tych z pomiędzy czytelników, którzy „siły“ te lwowskie widywali w warszawskim ogródku.

Było to coś tak *niefortunnie trywialnego*, że odcinając się od rozbrzmiewających przed chwilą cudownych

dźwięków moniuszkowskiego natchnienia, raziło jaskrawością swą na tle teatru, audytorjum Wiednia, a nade wszystko ważności „turnieju międzynarodowego“.

Zdawałoby się mogło, że p. Cieszkowski Zygmunt — usiłował wybrać, co jest najgorszego, aby przypieczętować nieudolne swe kierownictwo. (Kozmian odradzał wystawienia „Krakowiaków i Górali“). Uczeń swą winę po niewczasie p. delegat krakowski, bo widząc „matadorów“ wiedeńskich, drzemiących w pierwszym rzędzie parteru na „dowcipach“. Miechodmucha i krzykliwych „finezjach“ Bryndusa, dopuścił się rzeczy jeszcze fatalniejszej: polecił w połowie sztuki, nie sprzedając kapelmistrza i reżysera, zapuścić zasłonę! Orkiestra pozostała na miejscach, publiczność, znająca sztukę, pewna dalszego ciągu, powstrzymała widzów, wychodzących z teatru.

Dzienniki wiedeńskie, uprzedzone przez życzliwych, podały za przyczynę owego przecięcia widowiska, chorobę pani Skalskiej, wyrażając, wraz z każdym niemal z osobna widzom, ubolewanie, że zamiast groteskowych i źle wykonanych „Krakowiaków“, nie dano w całości „Straszny Dwór“.

Wiedeński korespondent *Prawdy* (Nr. 38) pisze: „Zwieziono ze Lwowa trupę *operetkową* i włożono na nią ciężkie zadanie odpiewania obu oper. Rozumie się, wyszła *bieda*. Prasa wiedeńska pochopna do szyskan, nie wyszukała tej *kompromitacji i skandalu*, lecz starała się o nich zapomnieć.

Marjan Bohusz (Potocki) pisze w tygodniku warszawskim *Głosie* (Nr. 38) w rubryce „Bez obłudy“:

„Nasza opera, posiadająca siły pierwszorzędne... na scenie berlińskiej, londyńskiej, nowojorskiej — mogłaby liczbą i siłą talentów pokonać wszelką inną; na taką ucztę wokalnoinstrumentalną, jaką mogliby wydać: dwaj Reszkowie, Mierzwiński i Kochańska — z Stromfeld-Klamrzyńską w rolach drugorzędnych, z Barcewiczem i Paderewskim w antraktach, z Modrzejewską w popisach deklamacji — nie zdobyłaby się dzisiaj ani jedna z oper Europy albo Ameryki. Okazało się jednak, że chłuby narodowe są w rozproszeniu, że nadto, żadna z nich nie ma czasu: Mierzwiński musiał właśnie przystrzycz brodę, Modrzejewska miała jeszcze trzy razy skończyć z miłości dla sztuki, Kochańska pisała aforyzm „komu najmiej spiewać“, Paderewski zabierał się do rozbijania fortepianu lorda Pehi-Pehi, a ponieważ fantazja szlachecka zastępowała nam zawsze trzeźwą znajomością stosunków naszych i położenia, więc zebrano wszystkie szansonistki lwowskie i udano się do Wiednia na jarmark. *Poco oni powieźli tę budę — zrozumieć trudno* tak samo, jak niepodobna odgadnąć, dla czego nie wzięli ze sobą Raulka Koczalskiego, dlaczego nie ograniczyli się do solowych i orkiestrowych wystąpień z opery „*Priere d'une Vierge*“. Zamiast tego, *zrobiono makagigi ze „Straszny Dwór“, z „Halki“ i otwarłszy stragan*, zaproszono „dobrze myślących Niemców“ na ucztę. *Fiasco było zupełne*. Całe szczęście, że hr. Cieszkowski organizator hecy, dostał chwilowego bzika i kazał spuścić zasłonę w połowie przedstawienia. Może też jaki taki ponysł sobie, że w drugiej części miała być właśnie chluba, że na zakończenie Paderewski miał przysłać swoją fotografię, a w apoteozie miała się ukazać Kochańska, niosąc Raulka Koczalskiego „na barana“.

**Związek stow. zarobkowych i gospodarczych.**

XVIII zwyczaj. walne zgromadzenie delegatów związku stow. zarobkowych i gospodarczych rozpoczęło się d. 24. bm. w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie. Prezes wydziału związku, poseł St. Szczepanowski w krótkich słowach powitał delegatów, których zjechało się około 100, poczem przystąpiono do załatwienia porządku dziennego.

Prezesem zgromadzenia wybrany został p. Rayski, zastępcą jego p. Konopka, na sekretarzy powołani pp. Horoszkiewicz i Limanowski. Ze sprawozdania z czynności wydziału za czas od 9. grudnia 1891 do 24. bm. (referat p. Wł. Terenkocznego) wyjmujemy następujące szczegóły:

Rok bieżący zaznaczył się powstaniem poważnej liczby nowych stowarzyszeń w miejscowościach, gdzie dotąd brak takiej instytucji dotkliwie uczuwać się dawał. Powstały tedy nowe stowarzyszenia zaliczkowe: w Dukli, w Czortkowie, bank zaliczkowy w Boleszowcach, tow. zal. w Gwoźdźcu, w Lubaczowie i w Bohorodczanach, w trakcie założenia są tow. w Ropczycach, Strusowie, Krościenku, Łopatynie, Turce, Zatorze i Rawie ruskiej. Również objawił się w roku bież. żywy ruch na polu stowarzyszeń handlowych, a w części i produkcyjnych. Z założonych tow. handl. rozpoczęły swą czynność: tow. dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach; tow. handl. w Stanisławowie, Łańcucie, Birczy, Dębicy i Miłowie, zaś z produkcyjnych: tow. kuźnierzy i białoskórników w Tyśmienicy. Czynią się również starania o założenie takich stowarzyszeń w Potoku złotym, Podhajcach, Ustrzykach dolnych, Limanowej, Krośnie i Chrzanowie.

Celem zaspokojenia potrzeb drobnego kredytu włościańskiego wydział zalecił tow. związkowym, aby ustanowiły osobnych delegatów w miejscowościach zbyt oddalonych od miejsca siedziby tow., oraz zaprowadziły jak najdalej idące obniżenia wpisowego i udziałów dla członków potrzebujących drobnego kredytu.

Aby kredyt hipoteczny dla posiadaczy mniejszych posiadłości uczynić przystępniejszym, wydział wniósł podanie do banku krajowego z przedstawieniem obniżenia minimalnej pożyczki z 500 zł. na 200 zł., co jednak nie zostało uwzględnione. Wskutek tego wydział związku przedłożył galic. tow. kredytowemu ziemskiemu petycję, wskazującą na potrzebę utworzenia przy tem tow. oddziału dla hipotek włościańskich. Petycję tę przekazało walne zgromadzenie tow. kredytowego ziemskiego do zbadania i przedłożenia następnemu zgromadzeniu.

W sprawie niesłusznego wymiaru podatków i należności skarbowych tow. zaliczkowym wydział ułożył obszerny memoriał i przedłożył go prezydum ck. krajowej dyrekcji skarbu, wykazując jaskrawe przykłady niewłaściwych żądań z prośbą o zarządzenie, by niewłaściwości te zostały na przyszłość usunięte.

Rubryka datków stowarzyszeń na cele dobroczynne wykazuje w tym roku poważną kwotę

uzbieraną na rzecz „Domu narodowego“ w Cieszynie: 42 towarzystw złożyły na ten cel 2.264 zł.

Biuro związku załatwiło w tym czasie 887 ekshibitów, dotyczących przeważnie spraw bieżących. Do tych należą przede wszystkim rekursy przeciw niewłaściwym wymiarom podatku dochodowego, przeciw należnościom ekwiwalentowym i innej kategorii. Wśród tych spotkał wydział w tym roku po raz pierwszy wymiar podatku dochodowego na podstawie patentu z r. 1849, a więc z odmową zastosowania ulg przyznanych towarzystwom ustawą z dnia 27. grudnia 1880, wrzeczono z powodu, iż towarzystwo zajmuje się zastępstwem banku krajowego. Zapatrywanie to władzy skarbowej podał wydział do wiadomości banku krajowego, prosząc o poczynienie kroków celem odwrócenia od stowarzyszeń grożącej im opłaty wysokich podatków z powodu sprawowania zastępstwa tego banku. Równocześnie wniesiony został przez dyrekcję dotyczącego towarzystwa obszerny memoriał w tej sprawie do ck. prezydum kraj. dyrekcji skarbu, w którym wyluszczone niestusznosc tego żądania.

Zapotrzebowania kredytu ze strony stowarzyszeń były w rb. o wiele liczniejsze, niż dawniej. Gdy bowiem stan wierzytelności gal. kasy oszcz. u stowarzyszeń wynosił z końcem roku 1891 kwotę 742.836 zł., to stan tych wierzytelności z 13. września br. wynosi 1.152.544 zł. 68 ct., czyli wzrósł w tym krótkim przeciągu czasu o 409.708 zł. 61 ct.

Liczba stowarzyszeń należących do związku wzrasta corocznie i wynosi obecnie 117 stow. różnych kategorii.

Sprawozdanie to odesłano do komisji wydziałowej, złożonej z pp. Doboszyńskiego, hr. Czarneckiego, Konopki, Markiewicza i Masiuka. Do tejże komisji odesłano także wnioski wydziału w sprawie udziału związku w wystawie kraj. w r. 1894, jakoteż w sprawie przystąpienia związku do organizacji Kółek rolniczych.

Dalej sekretarz wydziału p. Heinrich referował o przeprowadzonych lustracjach pojedynczych stowarzyszeń. Sprawozdanie opiewa wcale korzystnie. Niemal we wszystkich stowarzyszeniach objawia się prawidłowy rozwój, pomimo niekorzystnego położenia targu pieniężnego. Prawie wszystkie sprawozdania stwierdzają ubytek wkładek oszczędnościowych, natomiast znaczny wzrost stanu pożyczek. Wskutek takiego stosunku wzmożyły się żądania stowarzyszeń o podwyższenie kredytów — ba nawet niektóre stowarzyszenia, które zazwyczaj z listy kredytowej wcale nie korzystały,

w tym roku nie tylko cały kredyt wyczerpały, ale owszem takowy przekroczyły. W krytycznym tym położeniu, jak zwykle galic. kasa oszczędności nie odmówiła swojej pomocy.

Na 52 zlustrowanych stowarzyszeń płaci dotąd tylko 11 stowarzyszeń 6 proc. Dywidenda z wyjątkiem jednego stowarzyszenia, które wypłaciło 8 proc., a 3 towarzystwa 7 proc. — przyniosła członkom w bież. roku 5 proc., najwyżej 6 proc. od wpłaconych udziałów. Koszta administracji wynoszą 2 proc. — 2 i pół proc., a płace funkcyjarszy są zazwyczaj nader skromne. Zważywszy, że zabezpieczenie przyszłości funkcyjarszy jest wcale żadne lub niedostateczne, trudno się dziwić, że zbyt mała ilość młodych ludzi poświęca się temu zawodowi. Brak ten odmładniającej generacji coraz bardziej odczuwać się daje i rzeczą jest przeto naglącą, aby w tym przedmiocie przedsięwzięto odpowiednie kroki.

Sprawozdanie to przydzielono komisji lustracyjnej, złożonej z pp. dra Duleby, Kowalewskiego, Wojkowskiego, Wąsowskiego i Szanckiego. Następnie del. Biechoński odczytał sprawozdanie komisji kontrolującej z zamknięcia rachunkowego za r. 1891, oraz przedłożenie budżetu na r. 1893. Sprawozdanie to odesłano do komisji budżetowej, w której skład weszli pp. Sędzieliwski, ks. Pastor, Zardecki, Wyszyński, Baczyński i Rozwadowski.

Sekretarz wydziału p. Heinrich przedłożył wnioski stow. rohatyńskiego, szczyrzeckiego i krośnieńskiego (to ostatnie żąda zniżenia wkładki stow. na rzecz związku z 3 proc. na 1 i pół proc.); dr. Lechowski wniosek stow. drohobyckiego co do m. leńkiej zmiany statutu stowarzyszeń; del. Fuchs wniósł, by porękę nieograniczoną zmienić wszędzie na ograniczoną, nad czem długa wywiązała się dyskusja. Wszystkie te wnioski z wyjątkiem krośnieńskiego odesłanego do komisji budżetowej, odesłano do komisji specjalnej dla wniosków, złożonej z pp. Fuchsa, Muerki, Rudnickiego, Balickiego, Rozwadowskiego, Fusiewiczza i Duleby.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad wnioskiem del. Ulmera, by wniosek wydziału, dotyczący Kółek rolniczych, przydzielić nie do komisji budżetowej, lecz do komisji wniosków.

Dr. Duleba postawił kwestję zasadniczo, żądając, by zgromadzenie obecne orzekło, jaki ma być nadal stosunek związku do Kółek rolniczych.

Po p. Biechońskim, który sprostował, że wniosek ów nie został przydzielony do komisji budżetowej, lecz do sprawozdaniowej, przemówił gorącymi słowy dr. Lechowski, podnosząc 10-letnią

11)

## Adjutant pana Macieja.

Obrazek z niedawnej przeszłości.

Przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

Jest w tem coś, jest zagadka, której rozwiązania Icek na razie znaleźć nie może. Kto wie czy w tę sprawę nie wdał się djabeł, on bowiem ma różne swoje, często wcale nieprzewidziane koncepta.

Mniejsza jednak o niego. Icek, jak powiedzieliśmy wyżej, nie był bardzo uczonym, ani też biegłym w kabale, nie znał potężnych zaklęć, więc nie myślał wszczynać walki z duchami — zastanawiał się tylko, za którym ekwipażem gonić: czy ciągniętym przez trzy, czy przez cztery konie? czy drogą wskazaną przez chłopa, czy tą, o której mówił dziad? Trudna sprawa. Zdał się na losy i postanowił gonić czwórkę. Widziano ją w jednej, drugiej i trzeciej wsi; w czwartej ślad się urywał, ale za to widziano tam stangreta w niebieskiej liberji i z dużymi wąsami, który prowadził trzy piękne kare konie, bez powozu. Na jednym jechał wierzchem, dwa drugie biegły obok. Sądząc z opowiadania, jak stangret wyglądał, Icek przyszedł do wniosku, że był to właśnie Wojciech. W następnej wsi znowuż widziano stangreta, powożącego czwórką karych koni. Kogo wiózł niewiadomo, gdyż deszcz padał i buda była zakryta.

O milę drogi dalej, w miasteczku, w którym Icek miał wielu krewnych, nie widziano karych koni, ani powozów, ani stangretów w niebieskiej liberji wcale; — ponieważ więc nie było kogo gonić, Icek postanowił cokolwiek odpocząć. Należało

mu się to, gdyż miał spracowaną głowę i roztrzęsione kości. Ulokowawszy konie w zajęzdzie, adjutant udał się do swego cioteczkiego brata Wolfa, który miał sklepik w rynku i tam odbył z kilkoma żydkami naradę, co czynić dalej? Ułożono plan, a tymczasem dla uspokojenia ciotki pana Macieja, miał Icek napisać list z doniesieniem o dotychczasowym przebiegu poszukiwań.

Było to zadanie nie łatwe. Wprawdzie Icek pisać umiał i miał się nawet za dość biegłego w tej sztuce, zwłaszcza gdy szło o wypisanie rachunku — ale list to zupełnie co innego.

Kupił za grosz papieru, kopertę pocztową i przy błasku świeczki lojowej, utkwionej w wielkim mosiężnym lichtarzu, wykaliografował jak mógł następujące orędzie:

„Doniesiam jasnie wielmożnej pani co jestem w drodze i co ciągle pana gonię wy-dawałem już dużo pieniędzy na kosztów i to „co jasnie pani dała wcale nie wystarczy będę „musiał dokładać ze swoich a jak zabraknie „to dapożyczyć tymczasem zrobiłem już bardzo „dużo znalazłem więcej niż sam chciałem zna- „lażłem powozów dwa karych koni siedm „prócz tego co zastrzelony i Wojciechów stan- „gretów dwa — pana to mi jeszcze brakuje „ale kiedym już tyle znalazł to spodziewam „się że i jego znajdę bo od tego nie chwałac „się mam kawałek głowy z przeproszeniem i „uszanowaniem Icek Pistolet“.

Zaadresował i oświadczył na pocztę. Na radzie postanowiono, żeby gonić dalej za czwórką i powozem. Chociaż ślad zginął, nie łatwiejszego jak go odnaleźć, trzeba posłać tylko kilku żydków do okolicznych wiosek, a dowiedzą się, przez którą powóz przejeżdżał i w jaką stronę skierował... Zabawi to niedługo, najwyżej jeden dzień, może półtora, ale będzie dokładnie i do-

brze, a przytem kilku młodych żydków, nie mających żadnego specjalnego zatrudnienia, zarobi sobie po rubelku.

Tak się stało.

Żydkiwie rozbiegli się na różne strony, a Icek dość przyjemnie czas przepędzał... był w bóżnicy, był w łaźni, która mu po tylu przejściach znakomicie na zdrowie zrobiła; rozprawiał o bardzo wielkich interesach, wypoczywał i zawarł małą spółkę handlową z Wulfem, w którą włożył połowę pieniędzy, jakie dostał na kosztą podróży i poszukiwań.

Nazajutrz była już stanowcza wiadomość, w którą stronę powóz odjechał.

Icek znow puścił się w drogę. Ujechał kilkanaście mil ciągle śladem karych koni — ani przypuszczał, że znajduje się w innej gubernji i zaczęła go zdejmować trwoga? dokąd nareszcie zajędzie? A jeżeli te konie pójdą zagranicę, do innych krajów — czy i on za nimi ma gonić? Wszystko ma swój kres, nawet poświęcenie...

Zatopiony w smutnych myślach, niepewny gdzie go dzień jutrzejszy zastanie, Icek kiwał się na bryczce, aż usnął. Śniło mu się, że jest w jakimś nieznanym kraju, bardzo bogatym, że prowadzi wielkie interesa handlowe, że ma składy drzewa nad ogromną rzeką, że chodzi w atlasowym żupanie, pali fajkę i wydaje dyspozycje tużinowi pisarzy, agentów, faktorów i posługaczy. Jest bogacz, jego Ruchla nosi aksamity, ma brylantowe kółczyki... dzieci mają zapewnione posagi... śliczny sen!

Naraz ktoś go szarpnął gwałtownie za ramię i krzyknął:

— Icek! Icek!

Przebudzony nagle, spojrzął wystraszonemi oczami.

— Co to jest?

obywatelską działalność Kółek roln., które jednak w Galicji wschodniej dotychczas nie znalazły takiego uznania, jak w zachodniej i wnosząc, by zgromadzenie uchwaliło natychmiast przystąpienie Związku w poczet członków wspierających Kółek roln., zaś komisja budżetowa ma oznaczyć wysokość wkładki. Wniosek ten dopełnił p. Szczepanowski propozycją, by komisja sprawozdaniowa prócz tego zastanowiła się nad ukształtowaniem ściślejszego stosunku między obiema organizacjami. Po przyjęciu tych wniosków nastąpił wykład p. Szczepanowskiego. O wpływie zmiany waluty na organizację kredytu.

Wczoraj popołudniu odbyły się posiedzenia komisji, zaś dziś odbędzie się drugie posiedzenie plenarne.

## Cholera.

Z Krakowa donoszą 23. bm. Do domu pod l. 13 przy ul. Józefa, gdzie mieszkała Schlägerowa, udała się dziś o g. 10 rano komisja. Zbadano warunki sanitarne i zarządono dezynfekcję, ewentualnie nastąpi dełożowanie mieszkańców.

Delegat Laskowski oznajmił, że na przyszłość zakazał przyjmowania dełożowanych od dzisiejszego dnia do schroniska Lubomirskich; w obec tego unormowano kwestję przymusowego dełożowania w ten sposób, że bezwarunkowo dełożowanymi być muszą te osoby, które bezpośrednio stykają się z zapadłymi na cholere; zaś co do dełożowania obszerniejszych mieszkań prywatnych postanowiono wydawać od wypadku do wypadku zarządzenia stosownie do opinii lekarskiej. Wszyscy dełożowani będą umieszczeni w budynku przez magistrat najętym pod ścisłą obserwacją lekarską i ściśle izolowani, a pachołcy miejsca donosić im będą żywność.

O stanie zdrowia osób, pomieszczonych w szpitalu Braci Miłosierdzia, dowiadujemy się, że Löffler Salomon i córka jego Stefania mają się lepiej, niemniej ich parobek Dzierlik Bartłomiej. Annie Schlägerowej dano 3-krotne iniekcje z kamfory i eteru, lecz nie odzyskała przytomności; przystąpiono do dokonania hypodermoklizy. Odstawiona wczoraj Marja Tabor cierpi na katar żołądkowo-kiszkowy z chronicznym obrzękiem śledziony; cholery nie stwierdzono u niej. W zakładzie obserwacyjnym ksiąząt Lubomirskich nikt nie zachorował.

W Podgórzu Maciej Bartyzel, czeladnik szewski, którego odstawiono wczoraj do szpitala cholerycznego, ma się zupełnie dobrze i dziś w południe miał opuścić szpital. Do g. 10 rano dnia

— Icek! — krzychał powożący Grzegórz, wskazując biczem drożkę co od gościńca po którym jechali prowadziła w ukos na prawo. — patrzajno, hen... widzisz kare konie?

Icek podniósł się w bryczce.

— Dalibóg prawda, — na moje sumienie... kare!

— To nasze konie, z Walentówki.

— Co wy gadacie, Grzegorzu?

— W piekle bym je poznał.

— Jąko nasze? Kiedy naszych było cztery, a ja tu widzę tylko dwa.

— Patrzajże uważnie... patrz... o! pan sam powoził!

— Jaki pan?

— Nasz pan! pan Maciej z Walentówki — przecież nie jestem ślepy — widzę jak na dłoni.

— Ja nie widzę — odrzekł Icek, przysłaniając oczy ręką — to jest ja widzę jakiegoś pana, ale czy to nasz, czy nie nasz, wcale nie wiem...

— Nasz!

— Może i nasz... tymczasem ja widzę koło niego jeszcze jakąś osobę.

— I ja widzę, to jest pani.

— Jąko pani? Zkąd on panią dostał? Czekałno. ja widzę jeszcze trzecią osobę. Ile ich się napakowało na taką maleńką bryczkę!

— Alboż to bryczka?! To hamerykan, albo pajak.

— Za co on ma być pajak?

— Nie zna się Icek, to jest taki leciuchny powozik. Sami państwo powożą, a stangret siedzi z tyłu.

— A może ten stangret jest Wojciech?

— Zdaje mi się, że Wojciech — tak dobrze nie widzę, żebym miał poznać akuratnie czy to on, czy nie on — ale, ale zdaje mi się, że on. Konie nasze i pan nasz, zapewne i ten stangret

dzisiejszego nie zaszedł w Podgórzu żaden nowy wypadek podejrzaney choroby; u Bartyzela nie stwierdzono cholery.

W powiecie stan zdrowia jest zupełnie pomyślny.

W wojsku nie zaszedł żaden podejrzanyp wypadek. Obydwa szpitale choleryczne wojskowe są zupełnie puste.

Czas pisze: „Dotychczasowa statystyka cholery w Krakowie i Podgórzu jest bardzo pouczająca i uspokajająca. Wskazuje ona bowiem przedewszystkiem, że o epidemicznym charakterze choroby dotychczas mowy być nie może, powtóre zaś, że intensywność choroby jest niezwykle słaba. Rzeczą jest powszechnie wiadomą, że śmiertelność wskutek cholery bywa największą w pierwszych tygodniach po jej wystąpieniu. Widzimy, że nawet tam, gdzie cholera dotychczas sporadycznego swego charakteru nie straciła, jak w Berlinie, z pierwszej urzędowo stwierdzonej liczby chorych, tj. siedmiu, sześć osób umarło w ciągu trzech dni.

Wobec tego cyfry krakowskie i podgórskie przedstawiają się nadzwyczaj pomyślnie. Przypomnieć bowiem potrzeba, że z mieszkańców Krakowa dotąd jedna tylko Löfflerowa zmarła na cholere azjatycką, a z mieszkańców Podgórza zmarło dotychczas pięć osób. Warto również podnieść, że do chwili, w której te słowa piszemy (godz. 3), nie zaszedł żaden wypadek śmierci na cholere w Krakowie od poniedziałku, a w Podgórzu od niedzieli. Dalej charakterystyczną jest rzeczą, że cholera nawet u tych osób, które zakaziły się bezpośrednio od śmiertelnego wypadku Löfflerowej, nie ma dotychczas przebiegu śmiertelnego; wszystkie osoby mają się obecnie lepiej. Wskazuje to niezwykłą słabość choroby. Ilustracją tego jest także doniesienie, jakie otrzymujemy ze szpitala św. Łazarza. Mianowicie z pierwszych krakowskich wypadków cholery: Andrzej Gibek, Franciszka Hottowa i Szymon Soldinger, opuszczają z dniem dzisiejszym szpital w stanie zupełnego wyzdrowienia, zaś pracznka szpitalna Wiktorja Giza pozostaje do jutra w szpitalu jako rekonwalescentka.

Z Drohobycza donoszą nam: D. 22. bm. zmarła tu wśród podejrzanych objawów cholerycznych żona policjanta Czerniaka. Śmierć nastąpiła w ciągu jednego dnia, a jej bezpośrednią przyczyną miało być zjedzenie nadmiernej ilości odgrzewanej dyni. Wypadek ten wywołał wśród tutejszej ludności zaniepokojenie, gdyż w r. 1873 ucierpiała miasto silnie z powodu grasującej epidemji. Wprawdzie obecne środki przeciwdziałające każą przypuszczać, że rok 1873 może się nie powtórzyć, ale cóż pomoże najlepsza asanacja tam,

też nasz.

— Może powiecie, że i ta pani też nasza!

— Czy nasza, czy nie, nie wiem — ale widzę, że pani. Co będziemy robili?

— Skoro powiadacie, że to nasz pan, to trzeba gonić, trzeba koniecznie gonić, przecież po to jedziemy tyle mil drogi, po to ponieśliśmy już tak wielkie koszta. Gonić, gonić, póki jest przed oczami, bo skoro zginie nam z oczów, to gdzie będziemy go szukać?

Stangret zaciął konie i puścił je wyciągniętym galopem, ale trudna była sprawa doścignąć kare bieguny, kierowane wprawną ręką pana Macieja. Icek podnosił się na siedzeniu i krzychał:

— Prędzej, prędzej, niech on nam już nie ucieknie! Już mam dosyć tego gonięcia po świecie. Poganiajcie konie, ja was bardzo proszę!

Przejechali boczną drożką, aby zyskać na czasie. Tymczasem kare konie wpadły w las, skrzyły w bok i wszelki ślad ich zginął.

Icek rwał sobie włosy z rozpaczy.

— Uciekł — mówił — przepadł! tyle drogi zmarnowanej, gdzie ja jego mam teraz szukać? Dość już najeździłem się, dość miałem kłopotu, kosztów... dość straciłem zdrowia. Chłopi mnie wiązali, siedziałem w kozie jak zbrodniarz, cierpiałem głód... dla czego? Jeżeli panu podoba się uciekać na koniec świata z jakąś panią, to niech on so kie jeździ, wolna jego wola — ale niech napisze wpierw list, że się nie utopił, że go nie zabili, że żyje i że Icek nie ma potrzeby tłuc swoich kości po drogach. Czy to porządni panowie tak robią? Wcale nie! Porządni panowie tak nie robią, nie uciekają przed Ickiem, nie każą mu zdrowia tracić...

Stangret nie słuchał tej jeremiady, lecz zagnął konie do biegu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gdzie nie ma kanałów i zdrowej wody do picia. Wśród miasta znajduje się rzeczulka, będąca naturalnym zbiornikiem wszelkich nieczystości, które częściowo odpływają tylko po ulewnych deszczach, w mieście i po przedmieściach znajdują się doły napełnione zwykle cuchnącą wodą, która ma służyć do gaszenia ognia w razie pożaru, a woda do picia roji się nietylko mikrohami ale nawet robactwem. Z powodu braku wody nie było nigdy w Drohobyczu załogi wojskowej, a ludność miejscowa może się truć bez nadziei ratunku. Do mikro-bów tyfus wych, przepełniających naszą wodę, zdołaliśmy się przyzwyczaić, czy jednak przywyknijemy do mikro-bów cholerycznych, przyszłość okaże. Miejskowa komisja sanitarna postąpiła obecnie dość bezradnie. Zamiast izolować dom, w którym umarła Czerniakowa i zarządzić badanie bakterjologiczne wydzielin, pokropiono wszystko, nawet ziemniaki kwasem karbolowym, spalono trochę drobnych szmat, ale pościel zostawiono nie-tkniętą, gdyż mąż zmarłej oświadczył, że na zniszczenie pościeli nie pozwoli.

Z Wiednia donoszą 22. bm.: Skutkiem wybuchu cholery w Krakowie, właściciele hotelów w wielkim są strachu. Oświadczone im bowiem, że na wypadek pojawienia się cholery w jakimś hotelu, nietylko odnośny pokój zostanie zamkniętym i desinfekcjonowanym, lecz że nastąpi także zamknięcie całego hotelu, które trwać będzie przez 8 dni. Z zamknięciem połączone będzie ściśle desinfekcjonowanie i odrestaurowanie hotelu na koszt właściciela hotelu. Państwo nie udzieli za to właścicielom hotelów żadnego odszkodowania.

Do Lublina wyjechało kilkunastu studentów 5. kursu wydziału lekarskiego z Warszawy. W Lublinie oddani zostaną do rozporządzenia władzy administracyjnej, celem niesienia pomocy chorym na cholere.

W Lublinie komitet pomocy zaproponował, aby członkowie rodzin, w których zdarzyły się wypadki zapadnięcia na cholere, byli natychmiast od reszty mieszkańców izolowani. Bracia Vetter na ten cel ofiarowali bezinteresownie lokal w browarze po braciach Frick.

W d. 8., 9. i 10. bm. w osadzie Iłowie, w pow. sochaczewskim, zachorowało 29 żydów na biegunkę i wymioty, mające cechy przypadłości cholerycznych; z tych jeden umarł (z oznakami krwawej biegunki), wyzdrowiało 18, a 10 pozostało chorych, pomiędzy którymi jest dwóch tyfoidalnych. Ponieważ lekarz zaopiniował, że przyczyną choroby była zła woda do picia, przeto wójt gminy, z polecenia naczelnika powiatu zajął się zaopatrzeniem osady w wodę przegotowaną do picia i dalszych wypadków podejrzaney choroby nie było.

W tym samym czasie w gminie Iłowo, we wsi Przyjma i na folwarku Załusków zachorowało w podobny sposób 6 ludzi, z których wyzdrowiało zaraz dwoje, a pozostało chorych czterech.

W Międzyrzeczu, w pow. radyńskim, gub. siedleckiej (st. kolei terespolskiej), było kilka wypadków zachorowania na cholere, z których dwa zakończyły się śmiercią. Otwarto tam już szpital dla cholerycznych, wysłano oddział sanitarny i wogóle przedsięwzięto energiczne środki w celu umiejscowienia niebezpieczeństwa. Cholere przyniosło tam dwóch żydów, którzy nocą, potajemnie wykradli się z Lublina.

Biuletyn o stanie epidemji w gub. lubelskiej brzmi, jak następuje:

18. września:

	zach.	wydr.	um.	poz. chor
w mieście Lublinie	91	71	21	400
w osadzie Łęcznie	14	6	5	63
w osadzie Kraśnik	2	3	2	4
w osadzie Zamość	1	—	—	—
w pow. lubelskim, lubartowskim i chełmskim	1	3	1	55

19. września:

w mieście Lublinie	134	129	38	367
w osadzie Łęcznie	8	8	6	57
w osadzie Kraśnik	5	—	2	7
w pow. lubelskim, lubartowskim i chełmskim	76	18	30	83

W Ostrowiu wypadków cholery nie było, można więc uważać ją w tem mieście jako wy-gasa.

Stan epidemji w gub. kijowskiej w d. 18. bm. był następujący: w m. Kijowie było chorych 244, zachorowało 38, umarło 11, wyzdrowiało 50, pozostało chorych 221; w gub. kijowskiej było

chorych 122, zachorowało 27, umarło 19, wyzdrowiało 8, pozostało chorych 125.

W gub. czernihowskiej w d. 9., 10., 11. i 12. bm.: w pow. osterskim zachorowało na cholere 16, umarło 4; w pow. nowogrodzko-siewierskim zachorowało 27, umarło 2.

W gub. połtawskiej w czasie od 8. do 11. bm. zachorowało 84 osób, umarło 42.

## KRONIKA.

**Śledztwo w sprawie Hendigerego** jest ukończonym, o ile zakres jego sięgał granic austriackiej monarchii. Zwłoka w zamknięciu ostatecznym śledztwa w Krakowie spowodowana jest przez to, iż władze rosyjskie, jeszcze w lipcu rekwirowane o dostarczenie potrzebnych materiałów dowodowych, dotychczas nie odpowiedziały. Jest nadzieja, że sprawa Hendigerego przyjdzie na porządek dzienny w listopadowej kadencji sądów przysięgłych w Krakowie.

**Epizod z procesu bukowińskiego.** Z telegramów widać już czytelnicy, że w procesie bukowińskim odstąpił prokurator podczas rozprawy od oskarżenia jednego z obwinionych, Marceliego Radomyskiego. Przebieg uwolnienia był następujący: W d. 22. bm. przedłożono sędziom przysięgłym w dalszym ciągu sprawę sprzeniewierzenia pewnej kwoty przez Antoniego Csałę i Marc. Radomyskiego. U dzierżawcy propinacji, Lejzora Barthelda znaleziono trzy pokwitowania cłowe na 328 zł. a u Lejzora Nowaka kwit na 49 zł., jakkolwiek sum tych nie zarejestrowano, ani ich nie oddano skarbowi. Radomyski jest krewnym Trzecieckiego, był dawniej kupczykiem, a później został asystentem urzędu cłowego. Oskarzenie zarzuca mu więc, że wraz z Csałą sumy powyższe sprzeniewierzył. Csała oświadczył, że kwity te wystawił jeszcze przed otrzymaniem pieniędzy, że je położył na stole i że potem zginęły. Radomyski, człowiek jeszcze młody zeznał co do kwitu podpisanego przez siebie, że podpisał go w obecności Csały i wręczył płatcom, poczem pieniądze zabrał Csała. Co do dwóch innych, przez niego podpisanych kwitów, to rzeczywiście wystawił je w nieobecności Csały i pobrał sam pieniądze. Ponieważ jednak nie miał kasy do dyspozycji a szuflada jego była bez zamku, dlatego pieniądze włożył do rejestru i pozostawił na pulcie Csały, aby je tenże, powróciwszy do biura, zabrał i schował. Co się z niemi dalej stało, o tem nie ma pojęcia. Na pytanie prezidenta, czy jest możliwe, aby ktoś obcy wszedł do biura i pieniądze ukradł, odpowiedział Radomyski, że ewentualność taka istnieje. Prezydent: W jakich stosunkach finansowych pan żyłeś? Radomyski: Miałem 30 zł. miesięcznie i nigdy w życiu nie zrobiłem żadnego długu. Na wsi wydać nawet tych pieniędzy nie można. Prez.: Później pan się ożeniłeś? Radom.: Tak w r. 1891. D. 24. grudnia, w samą wilgę zasuspendowano mnie — (głosem podniesionym) tak w samą wilgę, a od 1. lutego zaś wzięto mnie do więzienia, znajduję się całe ośm miesięcy. (Wrzeszczy głosem podniesionym:) Jak Bóg na niebie, siedzę tutaj niewinny. (Po kilku chwilach w tonie bardzo żywym:) Pochodzę z domu poważanego, wszyscy bracia moi dobre zajmują stanowiska, jeden z moich szwagrów jest starszym prokuratorem państwa, drugi majorem w Bosnii, inny z moich krewnych jest urzędnikiem sądowym. Dla kilku guldenów nie splamiłbym nazwiska swego i nie ściągnąłbym hańby na siebie.

Prez.: Jak pan sądzi, w czyje ręce mogły dostać się te pieniądze? Radomyski: Proszę pozwolić mi nie odpowiadać, nie chcę nikogo obwiniać. Na dowód, że byłem uczciwym, pracowitym urzędnikiem, niech posłuży to, że w Czerniowcach w głównym urzędzie cłowym prowadziłem kasę podręczną, przez moje ręce przechodziły dziennie 4 do 5 tysięcy zł. Tu (wskazując na krzesło) siedzi starszy oficer urzędu cłowego, Sosna, pod którego kierownictwem pracowałem, on był moim szefem, gdy nowa nastąpiła dyrekcja, on też o mnie zeznać może. Po tych słowach przerwano rozprawę na pół godziny, poczem przesłuchano świadków, zeznających w tej kwestji.

Gdy skończono przesłuchy cofnął prokurator Kregczy akt oskarżenia przeciw Radomyskiemu. Publiczność przyjęła to oświadczenie głośnie brawem, a obrońca obwinionego, dr. Steger, zbliżył się do prokuratora i uściślił mu rękę. Radomyskiego wypuszczono natychmiast na wolność.

**Na uniwersytecie lwowskim** zamianowani zostali egzaminatorami dla egzaminów farmaceutycznych przy egzaminach wstępnych: z fizyki dr. Fabian, z botaniki dr. Ciesielski, z chemii dr. Radziszewski. Przy rygorozum farmac. egzaminatorami: z chemii dr. Radziszewski, z farmakognozji docent dr. Niemiłowicz, asesorem aptekarz p. Kochanowski, a jego zastępcą aptekarz p. Piepes.

**Do tegorocznej kontroli** wojskowej mają się zgromadzić (z wyjątkiem tych, którzy w br. w czynnej

służbie zostawali lub do tegorocznych ćwiczeń wojskowych powołani byli) wszyscy w obrębie miasta Lwowa przebywający urlopnicy, rezerwiści i rezerwiści zapasowi w miesiącu październiku, a to w następującym porządku: D. 8. paźdz. asenterowani do 30 pp. z r. 1882, 1883 lub przedtem, 10. paźdz. z r. 1884, 1885 i 1886, 11. paźdz. z r. 1887, 1888 i 1889, 12. paźdz. z r. 1890 i 1891. D. 13. paźdz. asenterowani do pułków od 1. do 29., d. 14. paźdz. od 31 do 77 a 15. paźdz. od 78 do 102 pp. D. 17. paźdz. z pułków dragonów, huzarów i ułanów. D. 18. paźdz. z pułków polowej i fortecznej artylerji i artylerji technicznej. D. 19. paźdz. z pułku żelaznej kolei i telegrafów, tudzież z pułków pociągów wojskowych. D. 20. paźdz. z pułków inżynierji, pionierów, strzelców, z magazynu prowiantowego i mundurów, oraz oddziału stadników państwowych i stadnin. D. 21. paźdz. z oddziałów sanitarnych, wojskowych szpitalów, aptek, marynarki wojennej itp.

Magistrat wzywa interesowanych by się w dniu, który na nich przypadnie, z uderzeniem g. 9. przedpoł. na tutejszej cytadeli stawili, zaopatrzeni w paszporta wojskowe. Kto głównej kontroli nie odbył — ma bezwarunkowo stawić się do kontroli dodatkowej, która 16. i 17. list 1892 się odbędzie w tem samym miejscu i usprawiedliwić przytem niestawienie się do głównej kontroli — w przeciwnym bowiem razie w myśl istniejących przepisów przez władzę wojskową do surowej odpowiedzialności pociągnięty będzie.

**Ze stacji ratunkowej.** Lekarzy cholerycznych wzywano znowu wczoraj niepotrzebnie do chorych na anginę i padaczkę. U kilku osób stwierdzono biegunkę. Wypadku cholery dotychczas nie było. Wczoraj nastąpiło oziębienie temperatury. Po południu kropił deszcz.

**Ministerstwo handlu** zatwierdziło zakupno 3000 wagonów dla kolei państwowych z 4 austriackich fabryk, pomiędzy temi także z fabryki Lipińskiego w Sanoku.

**W krajowym warsztacie garncarskim** w Porembe (p. Alwernia) od 1. października rozpoczyna się rok szkolny. Zakład przyjmuje do nauki chłopców z ukończoną szkołą ludową i ukończonym 14 rokiem życia. Nauka praktyczna i teoretyczna, która trwa 3 lata, udzielana jest bezpłatnie, również wszelkie przybory szkolne uczniom bezpłatnie dostarcza. Rodzice, chcący swych synów oddać do nauki do szkoły garncarskiej w Porembe, zechcą się do zarządu zgłosić do końca bm.

**Komitet zachodnio galicyjski** fundacji bar. Hirscha objął 3 szkoły, tj. w Tarnowie, Sączu i Żywcu; pod prezydencją prof. dr. Rosenblatta otworzono 5 nowych szkół ludowych, tj. w Chrzanowie, Brzesku, Wiśniczcu, Rozwadowie i Mielcu, dalej szkołę freblowską w Kłaśnie i szkołę koszykarską w Mielcu. Frekwencję w szkole tarnowskiej podniesiono w trójnasób, tj. do cyfry 250 uczniów. Do rzemiosł oddano w Krakowie 26, w Rzeszowie 10, w Tarnobrzegu 6, w Radomyślu 5, w Wieliczce 10, w Tarnowie 2. Nadto zaprowadzono przy szkołach ludowych fundacji br. Hirscha szkoły wieczorne dla terminatorów i kupezyków, którzy przekroczyli wiek obowiązujący do uczęszczania do szkół, a nie posiadają nauki szkoły ludowej; szkoły te wieczorne są również licznie frekwentowane. Do szkoły zawodowej ślusarstwa i stolarstwa w Krakowie przyjęto 25 nowych uczniów tak, iż liczba obecna uczniów wynosi 60. Nadto umieszczono po kilku uczniach w szkole przemysłowej krakowskiej i w szkołach zawodowych w Zakopanem, w Krośnie i w Wilamowicach. — Z powodu grożącej cholery zarządził dr. Rosenblatt rewizję sanitarną wszystkich budynków szkolnych, jakoteż dozór lekarski nad uczniami.

**Cholera azjatycka**, na podstawie dawniejszych i nowoczesnych wyników nauki, skreślił dr. Henryk Kurański. Książka pod powyższym tytułem, zawierająca 74 stronnie, wyszła w Tarnowie nakładem księgarni Karola Raschki.

**W mieście Hrubieszowie**, w Królestwie Polskim, rozlepione zostały następujące ogłoszenia z podpisem burmistrza: „Kto chce zachorować na cholere, niech pije wodę surową z rzeki Huczwy“.

**Z życia towarzyskiego.** D. 17. bm. został ogłoszony związek małżeński pomiędzy p. Malwiną Kiczurą, córką Nestora i Marji z Gubrynowiczów, z p. Romualdem Sawką, konceptystą kraj. dyr. skarbu.

**Dwie uczennice pp. Souvestrów** święciły 17. bm. tryumfy. a to: panna Heller w operze wiedeńskiej, a pani Camilowa w operze drezdeńskiej. Pisma drezdeńskie nazywają panią Camilową drugą Kochańską. Tryumfy te są najlepszą i zasłużoną reklamą dla znakomitej szkoły śpiewu pp. Souvestrów, którzy mogą mieć tylko słuszenie do panny Heller żal za to, iż we Wiedniu uchodzić chce za uczennicę pani Lucca. Czy panna Heller sądzi — że samo powoływanie się na panią Lucca zapewni jej powodzenie? Jeżeli pisma wie-

deńskie wprowadzone zostały w błąd nie przez pannę Heller, to powinna ona zaprotestować przeciw temu, gdyż wiadomem jest powszechnie, że całą karierę artystyczną zawdzięcza ona pp. Souvestrom.

**Strasna wiadomość** nadeszła z Rosji. Od pewnego czasu krążące pogłoski o pojawieniu się dżumy na obszarze ziem rosyjskich, jakkolwiek nie w Europie, lecz w Azji dopiero znalazły najzupełniejsze potwierdzenie w urzędowym sprawozdaniu general-gubernatora Turkestanu, nadesłanem do Petersburga. Ze sprawozdania tego okazuje się, że w Turkestanie i w Askabadzie istotnie panuje strasna zaraza, która według urzędowej statystyki pochłonęła już 1300 ofiar. Choroba ta, występuje tam wraz z czarną wysypką, Persowie nazywają ją „czarną plagą“. General-gubernator wyraża w swym raporcie przekonanie, że zarządzone środki zapobiegają dostatecznie dalszemu szerzeniu się zarazy tak, iż Rosji europejskiej, według opinji general-gubernatora Turkestanu, nie grozi z tej strony niebezpieczeństwo.

**Dyrekcja ruchu kolei państwowych** ogłasza, że stacje: Sól, Rajeza, Milówka i Węgierska Górka zostały z dniem wczorajszym na czas nieograniczony zamknięte tak dla ruchu osobowego jak i pakunkowego.

**Własność autorska.** Kurjer Warsz. donosi: Dowiadujemy się, iż adwokat tutejszy p. Emil Weidel, imieniem sukcesorów Stanisława Moniuszki występuje z akcją cywilną przeciwko towarzystwu lubelskiemu p. Czysogórskiego w Wodewilu i komitetowi wystawy teatralnej wiedeńskiej o odszkodowanie za naruszenie własności artystycznej; akcja przeciwko towarzystwu lubelskiemu wynosi rs. 1000, a to licząc po rs. 100 za każde z 10 przedstawień „Halki“ w Wodewilu bez zezwolenia na to sukcesorów. Akcja zaś przeciwko komitetowi wiedeńskiemu, z powodu trudnych warunków finansowych, w jakich tenże komitet się znajduje, zapewne ograniczona zostanie.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Kraków 24. września.** W ciągu ostatnich 24 godzin zdarzyły się cztery podejrzone zaszlabnięcia: służąca Miarczyńska na ulicy Niecałej i troje dziewcząt ze schroniska brata Alberta (Bonifratra). U dziewcząt cholery niespostrzeżono. Komisarzem rządowym sanitarnym miano wało namiestnictwo dra Lachowicza. W Krakowie i na Podgórzu wypadku śmierci żadnego nie było. W całym powiecie zdrowotność wyborna. Komisja sanitarna krakowska postanowiła nie powiększać staeyj ratunkowych.

**Czerntowce 24. września.** Wybór br. Kapri na posła sejmowego ze Stanestie unieważniony został 16 głosami Rumunów przeciw 13 głosom Niemców, Polaków i Rusinów, z powodu, iż kandydat w chwili wyboru nie posiadał jakoby ani czynnego, ani biernego prawa wyborczego. Po tem unieważnieniu mniejszość sejmowa opuściła salę. Inne wybory uznane zostały za ważne.

**Wiedeń 24. września.** (Proces bukowiński). Dziś zakończono postępowanie dowodowe. Hofrath Trzeciecki drzącym głosem poczynił jeszcze niektóre oświadczenia.

Ministerstwo zastanowiło ruch osobowy na przestrzemi Zwardoń-Żywiec-Zabłocie.

Prezydent Smolka zawiadomił członków delegacji wspólnych, że pierwsze posiedzenie odbędzie się 1. października o g. 1. w południe w Budapeszcie w głównej sali hotelu Hungaria.

Rewident rachunkowy Franc. Reck mianowany radcą rachunkowym.

Deficyt wystawy teatralno-muzycznej w Praterze wynosić będzie 70 tysięcy guldenów.

**Budapeszt 24. września.** Obie Izby węgierskie zbiorą się 26. bm. celem wyboru delegatów.

**Petersburg 24. września.** W Rydze pojawiła się cholera.

**Kraków 25. września.** Wczoraj popołudniu zaszedł tu jeden wypadek podejrany zaszlabnięcia. Stan ogólny bardzo dobry. Sprawozdanie dra Weichselbauma w Wiedniu wywołało tu wielkie niezadowolenie w kołach lekarskich. Zamierzają ogłosić odpowiedź. Komisja sanitarna uchwaliła zakupić do szpitala cholerycznego aparat parowych. N. Reformę skonfiskowano za krytykę rozmaitych zarządzeń magistratu.

**Wiedeń 25. września.** Cesarz dał posłuchanie rumuńskiemu ministrowi Lahovaremu, który potem konferował z Kalnokym.

W dyplomatycznych kołach zapewniają, że ostatnia nota rosyjska do Porty brzmi bardzo niegrzecznie.

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**

dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś środek pewny izolujący wilgocę: Osusza asfaltem jako jedynym środ-

W sejmie niższo austr. zdarzyły się wczoraj znowu sceny pomiędzy liberałami a antysemitami, przyczem obrażano się nawzajem.

Posel Fuss wniósł wyrażenie ubolewania, iż Wydziału krajowego ze strony rządu nie uprzedzono o zwołaniu sejmku. Do tej rezolucji zauważył Lueger, że jest zbyt delikatną. Rząd bowiem degraduje sejmki do poziomu farsy, i ma tak „grubą skórę“, że rezolucji w ten sposób ustylizowanej nawet nie poczuje. Trzeba użyć dobrych cięgiów (Geisselhebe), a dopiero rząd uczuje tyle, jak gdyby człowieka pchła ukaśiła.

Gregorig zagroził lewicy kijem. Takim tonem dysputowano przez całe posiedzenie.

Rząd postanowił w okolicach Galicji wolnych od epidemii utworzyć łańcuch stacyj rewizyjnych lekarskich, pozwolił jednak na przesłanki mięsa i wołów z Galicji z wyjątkiem m. Krakowa tudzież starostwa wielickiego i gorlickiego.

N. W. Tagblatt donosi, że znany ks. Stojałowski (b. proboszcz Kulikowa, a obecnie przeziadający w Cieszynie) ze swoją gospodynią Zielińską (właściwie panią Hayek) obkradł tutejszego szewca Starzeckiego, i że sławnej parze wytoczono śledztwo karne. Do Starzeckiego dostał się on za instancją tut. ks. Polickiego (prywatyzującego we Lwowie). Stojałowski i Zielińska czmychnęli. (Zapewne udali się w pielgrzymkę do Jerozolimy.... Stojałowskiego widziano przed tygodniem w okolicach Lwowa. Wysiadł z pociągu podobno w Mszanie, i poszukiwał furi do miasta. Jest on poufny inspiratorem posła Kramarczyka. Red.)

Giełda: kredyty 311.62, renta majowa 96.35, węg. renta złota 112.50.

Praga 25. września. Wczoraj rozpoczął się tu proces dyrektora dóbr Weinelta i rządcy Kleidorfera za sfałszowanie testamentu zmarłego hr. Waldsteina, który był idjotą, a oskarżeni wydurzyli od niego na swoją korzyść zapisy. Na świadków wezwani są między innymi Bacquehem, Paulina Metternich i Kardynał Schönborn.

Cholera. Hamburg 25. września. Wczoraj zachorowało 115, zmarło 56. — Paryż. Zastabło wczoraj 39, zmarło 17.

## Kronika sejmowa.

Posiedzenie 6. dnia 24. września. Początek o g. 10.25.

Spis petycyj sięga do l. 251. Ks. rektor Pałiwoła, reprezentant uniwersytetu lwowskiego, złożył przyrzeczenie. Jest on następcą dra Balasitsa.

W pierwszym czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Jazłowca w sprawie reaktywowania sądu pow. tamże, przekazano komisji prawniczej, poczem nastąpił dalszy ciąg jen. rozprawy budżetowej.

Z kolei mówił dr. Korol, adwokat, który nie należy do upaństwowionych Rusinów, ale po „prymireniu“ przed dwoma laty zajął stanowisko obserwacyjne, spodziewając się, że z nowej ery przecież wypadnie jakiś pożytek dla Rusinów. Tymczasem zmiany systemu nie dostrzegł, ale owszem jeszcze gorzej bywa. Na dowód przytoczył mowca liczne przykłady: przenosin Rusinów na Mazury, nadużyć przy wyborach do Rady państwa, rad powiatowych i gminnych, odrzucania protestów a limine, protegowanie lichot byle tylko Rusinów nie dopuścić itp. Wzywa tedy rząd do zmiany systemu (brawo).

Członek Wydziału krajowego Chamiec spowodowany wczorajszą wzmianką Antoniewicza, wytłumaczył, że Wydział krajowy spowodowany przedstawieniem kilku bardzo zacnych Rusinów, zwrócił uwagę rządu na systematyczne skażenie języka ruskiego w publikacjach urzędowych i wskazał na potrzebę zaprowadzenia pisowni fonetycznej. Do takiego przedstawienia miał Wydział krajowy nietylko prawo, ale i obowiązek.

Romańczuk rozpoczął od oświadczenia, że nad fonetycznymi wywodami kolegi swojego Antoniewicza przechodzi do porządku dziennego, bo pozbawione są one znajomości źródeł, krytyki i prawdy. Następnie mówił o rezultatach „nowej ery“. Wytrzymałmy cierpliwie — powiada — na stanowisku wyczekującym, zachowując się tak w Wiedniu jak w kraju całkiem lojalnie i nie stawiając żadnych nadmiernych żądań, ale wyniki te nie świadczą bynajmniej o przyrzeczonej nam, a zapowiedzianej przez rząd i ze strony polskiej

zmianie systemu wobec Rusinów. Nadto interesy ludu są zaniebawane. Dalszy ciąg takiej polityki, nie dotrzymującej słowa, będzie miał to następstwo, że Rusini będą musieli znowu przejść do opozycji. Czy to będzie dobrze? należałoby, aby rząd się zastanowił.

Po mowie Romańczuka zamknięto dyskusję jeneralną. Ponieważ było tylko trzech zapisanych, więc zabrał dalek głos dr. Okuniewski. Mówił on głównie o emigracji ludu wiejskiego do Rosji. Przyczyną jest nędra z powodu mnóstwa ciężarów i opłat, podatków, dodatków, należytości „prawych“, szarwarków, i klęsk elementarnych. Zubożenie idzie w parze z brakiem dostatecznego zarobku. Nastąpiły czasy, jak ongi w 15. i 16. stuleciu, kiedy lud uciekał z Mazurów na Ruś. Okoliczności te potwierdza czasopismo polskie *Przegląd emigracyjny*. Przyłączają się do nich szczególnie na Podolu osobliwe uciążliwości serwitutowe, a wogóle brak opieki prawnej i liczne nadużycia, przed którymi włościanin nie ma możliwości się bronić. Jeżeli chcemy uniknąć kwestji socjalnej, to obowiązkiem jest władz, przypatrzeć się bliżej sprawom włościańskim u nas.

Dzieduszycki Wojciech zgromił przedewszystkiem Antoniewicza za porównywanie postępowania Polaków w Galicji z postępowaniem Moskali z Polakami. Antoniewicz zapomniał o losie tamtejszych Rusinów. Romańczukowi, który zdaje się awizować zgodę, odpowiedział z oburzeniem, że skoro chcą odnowić politykę borbifakserji, to się spotkają z odporem energicznym, bo oprócz trzech kategorii Rusinów, uznawanych za takich przez Romańczuka i Antoniewicza, jest jeszcze czwarta kategoria, która kocha lud przedewszystkiem i opiekuje się sumiennie jego sprawami. Z drogi tej i polityki nikt nas nie zepchnie, ale skoro walka, to walka. Daleko ważniejszą kwestją jest emigracja. Powody podniesione przez Okuniewskiego są słuszne, ale tyczą się one także większych posiadłości i wogóle klas posiadających. Brak zarobku, to rzecz względna. Znam gospodarzy wielomorgowych — cierpiących nędzę dla braku dostatecznych rąk do pracy i obrobienia gruntu, podczas gdy w innych okolicach kraju ludzie siedzący na paromorgowych gruntach, cieszą się dobrobytem. Obfitość zarobku przywyczała ich do zarabiania. Obowiązkiem jest kraju, inwestycjami z pewnym systemem obmyślanemi i prowadzonymi, w okolicach stosownych racjonalną parcelacją, i racjonalnie urządzanemi szkołami fachowymi zaradzać złemu.

Komisarz rządowy hr. Łoś starał się niektóre fakta, podniesione przez Antoniewicza i Korola objaśnić na podstawie aktów, inne zaś przyrzekł dochodzić, i oświadczywszy, że rząd trwać będzie dalej w dotychczasowej polityce, żalił się, iż reprezentanci Rusinów nie zastosowali się do przyrzeczenia przed 2 laty danego, że zażalenia swoje będą podawać do wiadomości namiestnictwa, które każdą sprawę przychylnie dochodzić było i jest gotowe.

Sprawozdawca St. hr. Badeni przeprowadził dowcipną polemikę z drobnostkowymi zarzutami osobliwie Antoniewicza, który przeczuwając zapewne frycówkę, wydalil się był ze sali. Narzekania na brak tu i ówdzie przekazu pocztowego ruskiego świadczą tylko o braku wszelkich lepszych argumentów opozycyjnych. Stanowisko Romańczuka utrudnia sprawę, ale nie wpłynie na zmianę sytuacji, dopóki jego frakcja wytrwa przy zasadach, ogłoszonych przed 2 laty. W kwestji emigracji sprawozdawca położył nacisk na konieczność współdziałania wszystkich czynników obywatelskich.

Na tem zakończyła się rozprawa ogólna. Specjalna o godz. 7. wieczorem, a gdyby się nie skończyła, to za przyzwoleniem biskupów, Sejm będzie odbywał posiedzenia w niedzielę i poniedziałek (ruskie święto) wieczorami, a we wtorek i środę załatwi sprawę pokrycia deficytu, ewentualnie konwersji.

Posiedzenie wieczorne 24. września. Początek o g. 7.15. Borkowski Miecz. otrzymał urlop do końca sesji (wesołość). Na wniosek Kołaczkowskiego przekazano komisji budżetowej do ustnego załatwienia petycję pogorzalców Mikołajowa o zapomogę 4000, a na wniosek Rożankowskiego petycję pogorzalców w Ciszkach pow. Złoczowskiego, poczem nastąpiło pytlowanie rubryk wydatków i dochodów budżetu kraj. na r. 1893. Bez dyskusji uchwalono koszta Sejmu 71.446, Wydziału krajowego 37.000, zarządu

264.504, koszta leczenia ubogich w szpitalach 850.000, koszta szczepienia 66.000, koszta sanitarne 8000, zasiłki dla zakładów dobroczynnych 17.776, na cele oświaty, między innymi Zakład głuchoniemych we Lwowie 13.300, szkoła głuchoniemych Bardacha 400, zakład ciemnych 2000, Sokół we Lwowie 1000, dla innych tow. Sokolich 500, Zmartwychwstańcom 4500 (czemu sprzeciwił się dr. Korol dla zasady), dla czasopism „Szkoła“ 500, „Muzeum“ 1000, „Kosmos“ 400, dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach 3000, Macierzy polskiej 5000, Cieszyńskiej 500, Proświecie 1500, Wydawnictwu dzieł ludowych 1000, nieistniejącemu już tow. „Agudas Achim“ 300, Oświacie ludowej lwowskiej i krakowskiej po 1000, na bursy rozmaite 4000, tow. akademickim 700, tow. Mickiewicza na wydawnictwo (wskutek poprawki St. Tarnowskiego) 400, tow. rzemieślniczym 1100, Kolonji wakacyjnej 200, Felicjankom w Uhnowie 300, Przytulisku w Wiedniu 100, na koszta zjazdu pedagogicznego 200, teatrowi krakowskiemu 8000, lwowskiemu 24.200, ruskiemu 7250, tow. muzycznemu w Krakowie 2800, we Lwowie 3000, Harmonji lwowskiej 300, Lutni lwowskiej 500, Bojanowi 200, przekazując zarazem Wydziałowi kraj. petycję kandydatek do śpiewu lub muzyki: Bohussówny, Okt. Rojekówny, Wandy Zawistowskiej, Miecz. Babeckiej i Emmy Raabówny.

Ponieważ nie stało dra Balasitsa w Sejmie, więc nie było komu wystąpić z krytyką postępowania dyrektora teatru lwowskiego. Próbował to uczynić Kramarczyk, podnosząc kompromitację sceny polskiej w Wiedniu i domagając się zawieszenia wypłat subwencji dla niej, aż dopóki się nie oczyści z zarzutów co do wyprawionego w Wiedniu skandalu i nie uzyska także uznania (wesołość). Zarazem ponowił Kramarczyk rezolucję, aby dzieci niżej lat 15 nie puszczano do teatru, a motywował ją między innymi zamachem Szweda na profesora w Tarnopolu! (wesołość). Oba wnioski jego upadły, uzyskawszy nieliczne poparcie.

Dalej uchwalono na utrzymanie pamiątek historycznych 15.404, między innymi na sporządzenie naukowych opisów pomników 3000 zł. Koszta kwaterek żandarmerji 179.381; administrację centr. dróg krajowych 131.803, na nowe budowy i rekonstrukcje 50.000 (między innymi dokończenie drogi Dynów-Kańczuga), utrzymanie dróg krajowych 397.540, szupaśnictwo 26.500, budowę wodne i meljoracje 280.452, na odsetki i umorzenia pożyczek 702.155, aa badania kraju pod względem górniczym 1500, praktycznym szkołom górniczym 3200, zalesienie wydm piaszczystych w pow. Tarnobrzeskim, jarosławsko-cieszanowskim, Jaworowsko-Mościskim, Niskim i Krakowskim 1905, stypendja rolnicze, leśnicze i górnicze 8300, dla Kótek rolniczych 5000 (obok 5000 na fundusz pożyczkowy), na utrzymanie składów publicznych we Lwowie 16.712, w Krakowie 28.712. (Skład lwowski wykazuje niedobór 1749, krakowski zaś nadwyżkę dochodów 1475 zł.).

Przy pozycji 2000 guld. na instruktora mleczarstwa, żądała komisja sprawozdania o rezultatach tej instrukcji, powątpiewa bowiem o jej pożytku, jak się wyraził ref. Jan Stadnicki. Na wydawnictwo podręczników dla szkół rolniczych wyznaczono 2300, na podniesienie hodowli bydła 12.500 i 30.000 guld. Na założenie niższej szkoły rolniczej w Uhersku (Stryj) 15.000, na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu 169.433 guld. (między innymi na zasiłki i pożyczki 67.000). Rubryka XVII. (rozmaite wydatki) liczy 638.000, bo na kolej z Tarnopola do Zaleszczyk przeznaczono 500.000, Związkowi straży ochotniczych 2000, pogorzalcem w Miejsu 250, Nawarji 200, Turówce 30, Przystani 200, Wildenthal 300, Kościejowie 200, a krak. tow. sanitarno-ratunkowemu 350 guld.

Bez rozprawy uchwalono budżety szpitalne i tylko na koszta pogrzebowe szpitala lwowskiego podwyższono wydatki do 1000 guld., ponieważ tow. arymatejskie chciało się zrzucić z funkcji.

Również bez rozprawy przyjęto dział dochodów, między którymi figuruje dochód z akcyzy 325.500 guld.

O g. 9.15 był cały budżet gotów.

Następne posiedzenie aż we wtorek godz. 10 zrana dla rozprawy i zawotowania pokrycia, resp. konwersji długu indemnizacyjnego. Przebieżowaniem preliminarza uniknięto posiedzeń w niedzielę i we święto ruskie za pozwoleniem arcybiskupów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów □ od zfr. 1.80 do zfr. 3.50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smole angielską, bezwodną.







## G. NEIDLINGER

dostawca nadworny

ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownej P. T. publiczności na nowe wynalazki i udoskonalenia w

### Oryginalnych maszynach Singera do szycia

Nowe VS Nr. 2 i 3 maszyny do szycia są co do konstrukcji wzorem prostoty i nadają się w uwzględnieniu łatwego sposobu używania jakoteż nadzwyczajnej działalności najlepiej dla użytku domowego i krawieczyzny damskiej.

Singera maszyny z czółkiem pierścieniowym dla przemysłu domowego, jakoteż maszyny specjalne dla rękodzielników wszelkich gałęzi i fabrykantów, którzy maszyny do szycia używają.

**Skład i biuro Rynek I. 9.**  
Filja w Czerniowcach ulica Pańska I. 18.

### Środki desinfekcyjne.

Kwas karbolowy kryształowy  
Kwas karbolowy surowy  
Wapno karbolowe  
Wapno chlorowe  
Kreoline

Odwaniacz, czyli płyn desinfekcyjny  
Kresolinę Brockmana  
Siarkan żelazawy  
Ekstrakt szpilkowy w każdej ilości.

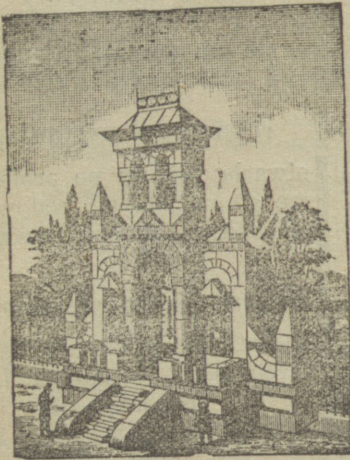
poleca najtaniej

Główny skład  
w aptece „pod  srebrnym orłem“

### ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się pocztą odwrotną.



### Bracia Herrmann

w Schönfeld

przy czeskiej kolei półn., poczta Warnsdorf

polecają swe

patentowane pudełka z kamykami do budowy

jako najbardziej pouczającą zabawkę dla dzieci;

**Kamienie dominowe**

w rozmaitych kolorach;

**KNAKER**

chińska łamigłówka;

**Czarodziejskie kostki**

za pomocą których można utworzyć

tysiące wzorów;

**Gra w szachy**

najtańsza w swym rodzaju.

Budowa, wyawiona obok wym. kamykami

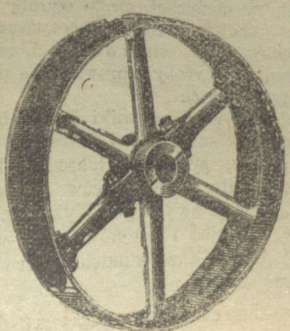
**Warcaby i gra młynka**, nowa w swym rodzaju; **gra obleźnicza** z kolorowym planem ataku; **Go podróże**, zadziwiające w swych wynikach gry; **Koartet delta i tercet delta**, najnowsze, bardzo ciekawe, patentowane gry towarzyskie; **Kellesa patent**, żelazne pudełko kamieni do budowy, odznaczone w Londynie 1891 najw. premją, itd., itd.

Cena od 30 ct. zwyż do 21 zł.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Zastępca p. Samuel BLASSBERG, Lwów.

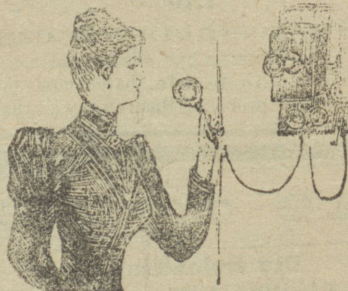
### FABRYKA MASZYN T. BREDTA w Ottynie



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotłarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.



### EDWARD GOTTLIEB

elektrotechnik-mechanik

Lwów, Sykstuska I. 23.

Jedynie koncesjonowany instalator na całą Galicję dzwoneków elektrycznych, telefonów, mikrofonów, zakłada gromochrony, a jako biegły praktyk w powyższym zawodzie daje najlepszą gwarancję za doskonałe uskutecznienie powierzonych mu robót.

### Wszelkie możliwe środki do desinfekcji

jakoteż

rozpylacze do karbolu

po cenach najtańszych

poleca

**ALOJZY HÜBNER**

Lwów, Rynek 38

### Dla palących!

Najlepsze tutki nieklejone

w całej monarchji są

### La Comète

zostające pod ochroną prawa do l. 1873.

Tutki nieklejone „La Comète“ wyrabia się maszynami francuskimi najlepszego systemu i mają następujące zalety:

1) Wazutki szew nie prują się podczas napychania,  
2) Najlepsza bibułka francuska.

1000 tutek „La Comète“ w rulonie ztr. 1-20. Zamawiający 5000 dostaje franco.

Łaskawe zlecenia przyjmują

### Bracia Elster

Lwów, fabryka: Plac Gołuchowski 2,

filje: ul. Sykstuska 3,

plac Kapitulny 3.

### Kamieniczki

jedno-piętrowej, nowej, poszukuje się we Lwowie do kupna w cenie od 12 — 13 tysięcy złr.

Zgłoszenia przyjmuje do L. 2112. Centralne biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.

Pierwszy chrześcijański

### Magazyn gotowych ubiorów męskich i dla dzieci.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szan. PT. Publiczność, że

otworzyłem magazyn gotowych męskich i dla dzieci ubiorów

tak własnego wyrobu jak i z Wiednia sprowadzanych, po cenach nadzwyczaj niskich.

Jestem pewny, o czym Szan. PT. Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory, będą lepsze, trwalsze i tańsze, jak w każdym innym magazynie żydowskim.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, uprzejmie proszę o takowe i nadal,

kreśląc się z uszanowaniem

**PAWEŁ PIĄTKOWSKI**  
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej. I. 30-32.

Ciągnięcie już 1. Października 1892 r.

Główna wygrana zł. 200.000.

### Losy premiowe miasta Wiednia

Cztery ciągnięcia rocznie.

Promesy na te losy po zł. 3-75.

Główna wygrana zł. 100.000.

4% losy Cisańskie (Theisslose)

Dwa ciągnięcia rocznie.

Promesy na te losy po zł. 2-50 sprzedaje

### August Schellenberg

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna zł. 1-50, na prowincji zł. 1-80.

### Do Ameryki



### KARTY JAZDY

Niederlandzko - amerykańskiego  
Towarz. żeglugi parowej

Kolowratring 9.

WIEDEN

IV. Weyringergasse 7 a.

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

### Dla panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest ek. uprzyw. galwano-elektryczny aparat „Refector.“ dający się nosić na ciele niewidzialnie, z najlepszym skutkiem używany na seksualne osłabienie, nawet zastarzałe. Refektor jest we wszystkich państwach patentowany i odszczególniony wieloma złotymi i srebrnymi medalami. System prof. dr. Volty. Aparat, nieszkodliwy pod gwarancją, można wygodnie nosić w kieszeni. Lekarze wszystkich państw polecają zawsze. Broszurki z ilustracjami i pouczeniem wyślijcie gratis (w zamkniętej kopercie 10 cent. markę) wysłała właściciel ek. przywileju J. Augenfeld, elektroro-technik, Wiedeń, I., Schulerstrasse 18.

Nie masz nic w świecie lepszego na żołądek do polecenia  
osobliwie w czasie panujących epidemji

jak wódka z ziół leczniczych

**KSIEDZA KNEIPPA**

powszechnie dzisiaj uznana

### KNEIPPÓWKA

KNEIPPÓWKA składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności. KNEIPPÓWKA wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu. KNEIPPÓWKA odnawia krew i odmładza organizm, bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.

Cena flaszki 1 zł.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materiałów  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**

we Lwowie, ul. Kopernika I. 2.

Na prowincji wysyła się odwrotną pocztą.